

„Semiramida”

Po 133 latach znowu zabrzmie w Warszawie

Dziś wieczorem na wielkiej scenie Teatru Narodowego odbędzie się premiera „Semiramidy” Gioacchina Rossiniego w doborowej obsadzie wykonawców. Partię tytułową zaśpiewa Agnieszka Kurowska, zaś wodza Arsace, jedyna w tej roli, Ewa Podleś.

EWA SOLIŃSKA

W Teatrze Narodowym odbędzie się dziś premiera „Semiramidy” Gioacchina Rossiniego. Dzieło zabrzmie w formie zinscenizowanego wykonania koncertowego; nie będzie czystym wykonaniem koncertowym, ani też prawdziwym spektaklem. Tak zamierzyli inscenizatorzy. Ich zdaniem współczesna publiczność nie akceptuje przydługich dramatów z czasów babilońskich, nawet gdy libretto oparte jest o prozę Woltera, a twórca muzyki jest Rossini. Zinscenizowany koncert wydaje się więc rozwiązaniem salomonowym. Przy tym — co tu ukrywać — oszczędnym.

Sprawą bezdyskusyjną jest natomiast obsada wykonawców. Na warszawską premierę udało się zaprosić grono wyśmienitych solistów. Dzięki nim pierwsza po 133 latach prezentacja „Semiramidy” w stolicy, powinna zabrzmieć efektownie. Zwłaszcza, że kró-

lewska partia tytułowa oraz rola wodza scytyjskiego Arsace są pokazem sztuki belcanta. Sztuki niezwykle trudnej dla współczesnych śpiewaków. Dlatego dzieło Rossiniego aż do tej pory nie było obecne na polskich scenach. Z jednym wyjątkiem. Przed czterema laty na scenie Teatru Wielkiego w Poznaniu wystawiono „Semiramidę” jako spektakl w reżyserii Giovanniego Pampiglione i odniósł on ogromny sukces. Stało się tak dzięki dwóm wykonawczyniom: Ewie Podleś (Arsace) oraz Agnieszce Kurowskiej, kreującej partię królowej Semiramidy. Teraz obie znakomite artystki przyjęły zaproszenie do występu w dwóch inscenizowanych koncertach w Teatrze Narodowym. Ten drugi koncert publiczność usłyszy w niedzielę 15 bm.

Dla Ewy Podleś męska partia Arsace jest najbliższa ze wszystkich ról rossinowskich, które

wybitna artystka ma w repertuarze. Właśnie jako Arsace Ewa Podleś zadebiutowała na scenie weneckiego Teatro La Fenice — notabene tej samej, na której w 1823 roku odbyło się prawykonanie dzieła. Młoda polska śpiewaczka zastąpiła Marylin Horne, słynną amerykańską mezzosopranistkę. Ewa Podleś, jak sama opowiada, zgodziła się uczestniczyć w próbach do „Semiramidy”, ale nie chciała przyjmując zaproszenia od razu, jak pragnęli tego realizatorzy. Postawiła im warunek, że przyjedzie do Wenecji dopiero po trzech dniach. Po prostu nie czuła się gotowa. Podczas tych zaledwie trzech danych jej dni, opanowała gigantyczną partię Arsace w całości. Na tyle doskonale, że dyrektorzy La Fenice uznali iż Ewa Podleś musiała śpiewać tę rolę wcześniej co najmniej dziesiątki razy.

W tytułowej partii królowej Semiramidy wystąpi Agnieszka Kurowska, gwiazda Warszawskiej Opery Kameralnej. Przy pulpicie dyrygenckim stanie Grzegorz Nowak, szef muzyczny Teatru Narodowego, który przygotował ponad czterogodzinny utwór w krótszej, strawniejszej dla publiczności wersji koncertowej, nie naruszając jednakże konstrukcji dramaturgicznej dzieła. Jeżeli oba „koncertowe” spektakle



Ewa Podleś w partii Arsace

Fot. SZYMON ŁASZEWSKI

odniosą sukces, dyrekcja i wykonawcy są skłonni powrócić do „Semiramidy” w przyszłości. Jest to tym bardziej usprawiedliwione, że przygotowanie

niefatwego muzycznie dzieła Rossiniego, pochłonęło mnóstwo czasu i wysiłku wielu ludzi. Szkoda go na jedynie dwukrotną prezentację.